

Wychodzi dwa razy dziennie

x wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7 1/2 i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:
miesięcznie 1 zł. — ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincyi:
miesięcznie 1 zł 10 ct.
kwartalnie 3 „ 30 „

z dwukrotną dostawą:
miesięcznie 1 zł 30 ct.
kwartalnie 4 „ 30 „

Składem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 403.

SŁOWO POLSKIE

Wydanie poranne.

Prenumerata

wymosi:
w Niemczech 1 zł. 50
w innych krajach 2 „

Głoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz petytory albo jego miejsce 40 ct

Numer pojedynczy:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 8 „

Rękopisów Redakcyja nie wraća.

Rada państwa

(Teleg. „St. polsk.“)

Wiedeń, 28 października. (Z Izby posłów.) Wczorajsze posiedzenie przyniosło znowu ogromną, a dla skłóconej obstrukcyi niemiłą niespodziankę. Stronnictwa większości, czując się silniejsze i bardziej zwarte, zdecydowały się swą wolę przeprowadzić i wreszcie położyć koniec bezsensownemu głosowaniu. Po niezliczonych imiennych głosowaniach nad wciągnięciem do protokołu najgłupszych petycyi, wybuchła nagle bomba.

Pod koniec posiedzenia prosi o głos przewodniczący Koła polskiego, p. Jaworski do porządku dziennego i stawia następujący wniosek:
Z uwagi na wielką doniosłość i nie dającą się odwieść nagłość załatwienia prowizoryum ugodowego i z powołaniem się na podobne wypadki w przeszłości, stawiam wniosek, ażeby od jutra, czwartku, codziennie odbywały się posiedzenia wieczorne dla dokonania pierwszego czytania przedłożenia rządowego o prowizoryum ugodowem. (Okłaski na prawicy.)

Wśród wielkiego poruszenia w Izbie wniosek p. Jaworskiego otrzymuje poparcie. Zny lew fizyczny, poseł Funke, protestuje przeciwko temu imieniu niemieckiego narodu i wnosi imienne głosowanie nad wnioskiem Jaworskiego.

P. Gloeckner woła: Gwałt! Gwałt!
P. Pacak przypomina, że za czasów koalicyi inscenowano ten sam sposób postępowania ze strony niemiecko-liberalnej. Przed południem odbywały się rozprawy nad ustawą karną, wieczorem nad reformą podatkową.

P. Kaiser oświadcza, że on i jego towarzysze partyni zawsze protestowali przeciwko takiemu postępowaniu i robi zarzuty dawniejszemu przewodni. Chłumeckiemu, który pierwszy położył podwaliny do ograniczenia parlam. taryjnej wolności. Wniosek Jaworskiego — zdaniem mówcy — sprzeciwia się regularności.

Poseł Funke cofa swój wniosek co do imiennego głosowania, albowiem godzi się na stanowisko Kaisera i grozi, że wyciągnie z tego konsekwencje.

Poseł Lueger zaznacza, że zawsze krytykował prezidenta Chłumeckiego i prokował hecującą dzisiaj mniejszość, że ona może być kiedyś poskromiona tą samą ręką, którą dawniejsza mniejszość brata cieżki.

Pacak zwraca się z faktycznym sprostowaniem przeciw wywodom Kaisera.

Wiceprezydent Kramarz z zapuszcza się w dłuższą rozprawę z Steiwenderem. (W łonie większości potępiają ogólnie stanowisko Kramarza!) Kramarz oświadcza, że wniosku, którego celem byłoby ustanowienie porządku dziennego na większą ilość posiedzeń, nie poddałby pod głosowanie, ponieważ dzisiaj można głosować jedynie nad porządkiem dziennym jutrzejszego posiedzenia.

Czesi wołają do Kramarza: Cicho! Nie mówcie, tylko głosować!

W Izbie powszechne niezadowolone z powodu tego oświadczenia Kramarza. Młodzieńcy wołają: To bluźnierstwo!

Kramarz mówi dalej, że nie jest wykluczonem, aby wniosek co do porządku dziennego był postawiony w formie rezolucyi. W tej myśli pojął on wniosek Jaworskiego. (Zaprzeczenia na prawicy; z lewicy okrzyki: Tak nie idzie! to jest bezprawie! pan jesteś sam ze sobą w sprzeczności.)

Wolf: Przysięgałem pan na regulamin, czy nie?

Kramarz: Ja go też trzymam się!

Wolf: Nieprawda (Hałas). Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że z tej strony postępują się brutalną przemocą. (Głośne zaprzeczenia z prawicy.)

Kittel: Teraz wiemy, dlaczego Kathrein poszedł!

Steiwender: Jeżeli jutro miałoby przyjść na porządek dzienny po za oskarżeniami jeszcze coś innego, to mogłyby to być tylko wnioski nagłe — i my będziemy obstawali przy tem, aby tak było.

Przed rozpoczęciem odczytywania nazwisk (do imiennego głosowania) opuszczają salę: członkowie stronnictw niemiecko-postępowego; niemieckiej wielkiej własności i niemieckiego stronnictwa ludowego; pozostają w Izbie: stronnictwa większości, antysemitów i socjalistów. — W głosowaniu uchwała Izba druga część przedłożonego przez wiceprezydenta porządku dziennego, że jutro ma się odbyć posiedzenie wieczorne z prowizoryum ugodowem — 154 głosami przeciw 30 głosom. — Przeciwni głosowali antysemita, socjalista, Bojko, Daszyński, Jarosiewicz, Kozakiewicz, Kempa, Kubik, Janowski — małe, ale dobrane towarzystwo.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 12 w południe.

Według ogólnych przypuszczeń będzie to posiedzenie bardzo burzliwe.

Wiedeń, 28 października. Przed jedenaście godzinami imiennem na wczorajszym posiedzeniu zdarzył się wesoły epizod. Sekretarz Stojan, który aż do tej pory odczytywał spis posłów, oświadcza przewodniczącemu, że jest już zmęczony tem utwicznem czytaniem nazwisk i prosi, aby zastąpił go inny sekretarz. Przewodniczący powołuje sekretarza Długę; ten jednak wskazuje na

swe gardło i powiada, że jest także już zanadto zmęczony, a przynajmniej prosi o małą pauzę.

Wiceprezydent Kramarz: Wszyscy sekretarze są zmęczeni i proszę o małą przerwę. (Okrzyki z lewicy: Ależmy im za to zapłacimy kawę!) (Wesołoci.)

Wiceprezydent karci te wybryki do wciup (Okłaski na prawicy).

W Izbie nastąpiła mała pauza. (Okrzyki na lewicy: Przerwij pan posiedzenie; zamknij pan!)

Wreszcie oświadcza sekretarz P f e r s c h e, że jest gotów czytać i wobec tego mogą odbywać się dalej imienne głosowania.

Wiedeń, 28 października. (Z Komisji parlamentarnej prawicy.) — Komisja parlamentarna prawicy odbyła wczoraj dłuższe posiedzenie, na którym był także obecny prezydent ministrów hr. Badien. Na tem posiedzeniu miała zapasnąć uchwała, że prawica musi dołożyć wszelkich sił, aby prowizoryum ugodowe o ile możliwości jak najrychlej weszło na porządek dzienny Izby. Uchwała ta znalazła istotnie wyraz we wniosku Jaworskiego.

Co do kwestyi prezidenta nie postanowiono jeszcze nie definitywnego. Uchwały co do tego pozostawiono katolickiemu stronnictwu ludowemu.

W parlamentarnej komisji podano dalej wszystkie postulaty poszczególnych stronnictw prawicy wyczerpującej dyskusji, — a w szczególności o zmianie o gruntownie wniosek językowy Dipaulego i wniosek szkolny Ebenhocha.

Wiedeń, 27 października. W kuluarach parlamentu omawiano wczoraj bardzo żywo nowy projekt ugodowy barona Dipaulego. Ta nowa droga wynaleziona przez bar. Dipaulego przedstawia się, jak następuje: Rozporządzenia językowe nie mają być zniezione, ale ich działalność ma być ograniczona co do obszaru, a mianowicie nie mają być zastosowane ani w okręgach czysto niemieckich ani czysto czeskich i Morawy — ale jedynie w okręgach o mieszanej ludności.

Wszystko to naturalnie są jedynie pogłoski i przypuszczenia.

Wiedeń, 28 października. Podczas głosowania nad wnioskiem Jaworskiego odegrał się burzliwy sceny w kurytarzach po lewej stronie Izby.

Wiedeńscy antysemita pozostali w sali. Posłowie z opozycyi w kurytarzach przed salą posiedzeń dawali całkiem niedwuznacznie wyraz przekonaniu, że w stanowisku zajętem przez antysemitów widzą dowód, iż antysemita chcą dopomóc rządowi do postawienia prowizoryum ugodowego na porządku dziennym. Naprzeciw tych posłów wybieł Bielohlavek, czując się epitetami takimi jak: „Salzigries Juden“, „Salzigries Witz“ itp.

Przyszło skutkiem tego do gwałtownej awantury zwłaszcza z Turkem i Wolfem, na widok których wzniesli chrześcijańscy socjaliści postawie okrzyk: „Taka hołota niegodna parlamentu! To są bohaterowie zapamiętany koniakowcy! To jest partya butyki koniakowe.“

Wolf, Turck wołali natomiast: „Widzicie, jak Lueger wczoraj pakował w parlamentcie z Badenim“. Odpowiedź chrześcijańscy socjalnych brzmiała: „Piszcie to sobie w waszej denuncyatorskiej gazecie“.

Wśród tego wyszedł z sali Lueger i silnie wzburzony wniósł się w tumult.

„Nie wiem, czego chcecie? — wołał do Turkera i Wolfa.

„Pan, odpowiedź mi, konferowałeś wczoraj z Badenim i pan to wszystko zrobiłeś“.

Na to Lueger: „To nieprawda, to kłamstwo!“

Wówczas chrześcijańscy socjaliści poczęli wołać: „Oto honor męski i honor stronnictwa. Wy nie macie prawa tego tu mówić. Wy jesteście partya koniakowcy. Gdzież podział się wasz Schoenerer, bóg was?“

Dla czegoż teraz uciekł? Połowa ludzi honoru jest tu jeszcze, lecz druga połowa stehórzyła i uszła. Podobni ludzie honoru siedzą w Radzie miejskiej, możeaby ich posłać na wystawę, lecz szkoda byłoby wystawy, bo pies tam by się nie pokazał“.

Lueger zawołał wtedy wśród wrzawy: Niewiem czego wy chcecie! Wniosku Jaworskiego bylibyście nie pokonali; to samo praktykował Chłumecky po sto razy.

Wazse postępowanie świadczy jedynie, iż nie macie o tem pojęcia, lecz ja mam je, jak tego gdzieindziej dowiodłem. Ja wam powiem, kto tu wrzaski wyprawia: ci sami, co najchętniej dziś, jutro głosować będą za ugodą z Węgrami, ci sami wybiegli i utrzymują obecnie, że to my jesteśmy za ugodą. Posłyszcie jeszcze, co ja powiem o ugodzie.

Słowa te, wyrecytowane w kuluarach przez Luegera narodom niemieckim spotkały się z ich strasnym z żywym protestem.

Wołano doni:

— To wszystko nie prawda. My, niemiecka partya ludowa, wysłaliśmy wszyscy razem.

Wzajemne zarzuty i krzyki przerywały się aż do chwili, gdy usłyszano dzwonek prezydenta i przekonano się, że głosowanie zostało ukończone. Dopiero wtedy poczęły grupy opuszczać korytarze, gdyż równocześnie zakończyło się posiedzenie.

Jutro (28) rozegra się stanowcza walka. Trzeba być przygotowanym na najgorsze ewentualności.

Wiedeń, 28 października. *Nova Presse* donosi: Komisja parlamentarna obradowała wczoraj od 11 rano do 2 popołudniu. Rezultatem tego długiego posiedzenia, na którym znajdował się także Badien, była uchwała, iż p. Jaworski przy końcu dzisiejszego posiedzenia plenarnego przedstawi wniosek, ażeby od dzisiaj na idących po sobie posiedzeniach wieczornych obradowano nad prowizoryum ugodowem. Dowiedziana się wkrótce potem, gdy członkowie komisji parlamentarnej wychodzili z biura wiceprezydenta, że postanowili oni jednogłośnie działać tak, ażeby prowizoryum ugodowe zostało w czasie jak najprędszym załatwione.

Czesi byli w wyborom usposobieni. Ukuli oni sobie frazesik, którym odpowiadali, czyniąc aluzję do trwającego dalej w sali głosowania na wszystkie pytania co do planów prawicy. Frazesik ten brzmi: „*Mleot a hlasovat — a diety fasowat*“. (Milczeć i głosować, a diety fasowate“.)

Wśród tego odbyła kat. partya ludowa posiedzenie, na którym ratyfikowano przyrzeczenie, złożone przez rzędowców w parlamentarnej komisji, że popierać będą przyjęcie ugody.

Twierdzą, że parlamentarna komisja zajmuje się również pytaniem, kiedy ma przysięść pod obrady w plenum szkolny wniosek Ebenhocha.

Ogółem mówiono o tem, że nagłe ustąpienie Kathreina stoi z tą sprawą w związku.

Kwestya nowego prezidenta Izby komisya parlamentarna wcale nie zajmowała się.

Wobec obawy ze strony Fuchsa i Ebenhocha będzie musiała prawica pomyśleć o wyborze prezidenta z jej łona. Wobec tego prawdopodobny jest wybór Abrahamowicza na prezidenta w którym to razie Kramarz awansowałby na I-go wiceprezydenta.

Dipauly zamierza wystąpić — jak głoszą — z nową propozycją, chce mianowicie prowokować wybór komisji językowej, a równocześnie doprowadzić do tego, by podczas obrad komisji sprowadzono zawieszenie broni na następującej podstawie: Rząd zobowiąże się na życzenie wszystkich stronnictw zastawować rozporządzenia językowe, a potem zmodyfikować je stosownie do lokalnych potrzeb.

Wiedeń, 28 października. Bliskie Kathreina *Tiroler Stimmen* donoszą, że objął on już wczoraj agendy swe w Haliskim magistracie. Kathrein odzyskał podobno znowu wyborny humor i miał opowiadać, że zrezygnował z godności prezidenta, głównie wskutkiem scysci z Badenim.

Ządano od Kathreina, by zламаł obstrukcyę, a on przecie nie miał żadnej innej broni prócz regulaminu, którego zmiany sam zrezygnął, przed laty jeszcze domagał się.

Szalachetne Kathreina pojęcie obowiązków prezidenta nie wszędzie spotykało się z należnym zrozumieniem.

KRONIKA

Popłoch na dworcu kolejowym. Przy onegdajszym pociągu stryjskim Nr. 1717, odchodzącym o 10 rano z dworca głównego we Lwowie, usłyszano nagle w jednym z wozów trzeciej klasy silną detonację, a w chwilę później usłyszano wszystkich pasażerów uciekających z przerażeniem z wozów. Po uspokojeniu podróżnych aresztował komisarz policyi p. Rzepacek jednego z podróżnych nazwiskiem Jan Maziak, który wsiadł do pociągu z nabitym strzelbą i ta mu wozie wypaliła. Nabój był tak silnym że wyrwał w wozie kawał sufitu wraz z dachem blaszanym.

Blizsze śledztwo policyjne wykazało, iż Maziak odpokutuje w kocznie swe zamówienie do polowania, zeznał bowiem do protokołu: „Jestem z zawodu kandydiatem, zawód ten mi się przykrzył, więc postarałem się o pozwolenie polowania koło Pustomty. Dziś rano wyjechałem celem polowania jakiejś zwierzyny, którąby można sprzedać. Wsiadłem do wozu przygotowany do polowania, gdy jednak do przedziału weszło jeszcze osiem osób, chciałem zdjąć kapsle, strzelba wypaliła...“ — skutkiem czego niedoszły nemrod dostał się wraz z myśliwskimi przybiorami do kozy.

W ognisku kobiet odbędzie się dziś we czwartek d. 28 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem Walne Zgromadzenie.

Kronika prowincjonalna. W Wieleńcu, w niedzielę, odbyła się uroczystość 25-letniego jubileuszu straży pożarnej ochotniczej. Na uroczystości przybył nacelnik Związku straży pożarnych k. Adam Sapieha. Rano ks. dziekan Twardowski odprawił nabożeństwo i poświęcił przybory straży. Następnie odbyła się defilada straży i obchód w sali radnych, podczas którego wręcono publicznie odznaki 20-letniej służbie w straży pp. drogi Zygm. Międzyzemskiemu, Antoniemu Marzkwiewiczowi, zastępcy nacelnika i Janowi Niżnińskiemu, komendantowi. Po wzięciu strażnicy przez ks. Sapieha, odbył się o godz. 2-iej obiad uroczysty, do którego zasiadło 100 osób. Na uroczystości nadeszły liczne telegramy.

Pożar we wsi Dubkowcach, w pow. Husiatyńskim, zniszczył w tych dniach kilka zagrod włościańskich. Szkoda dochodzi do 2000 zł.

W fabryce braci Fijałkowskich w Czajcu zdarzył się straszny wypadek. Robotnik Jakób Stańczak, układając drzewo, spadł z wysokiego pokładu belek, a jedna z nich zmiażdżyła mu głowę. Śmierć nastąpiła natychmiast.

W bursie im. Tad. Kościuszki, w Złoczowie, znalazło pomieszczenie w ubiegłym roku szkolnym 10 uczniów gimnazyalnych. Wydatki wynosiły 1783 zł.

W Stanisławowie, w przyszłą niedzielę, prof. Bryła wygłosi odczyt o powieści Sienkiewicza: „*Quo vadis*“. Dochód przeznaczony na gimnazjum w Cieszynie.

Z Czerniowiec donoszą: Jeden z tutejszych agentów osiągnął tutaj z Galicyi 80-ciu Marzów, obiecując im duży zarobek. Włościanie przybyli do Czerniowiec, ale wtedy agent oświadczył, że niema dla nich roboty. Ofiary niesumiennego spekulanta pozostają w krytycznym położeniu... Nie mają z czego żyć i za co powrócić do domu!

Z Buczaça donoszą, iż w niedzielę wieczorem, zdarzył się tam straszny wypadek. Niejaki Krzyżanowski z niewiadomej przyczyny uderzył w twarz chłopca 17 letniego, Wiszniewskiego. Chłopiec znany ze złego życia, odgrażał się, wreszcie pozornie się przeprosił. Krzyżanowski tymczasem pil z dwiema krewnymi. Gdy krewno odeszły, przystąpił do niego znów chłopiec i widocznie szukając zaczepki, nalegał, aby go powtórnie uderzył, jedną zaś ręką trzymał znacząco w tył schowaną. Klótnię przerwał szynkarz, żyd, wyprawiając chłopca z piwiarni. Wyszedł też i Krzyżanowski, wesoly, niczego się nie spodziewający — a może po 6 minutach już nie żył, cały krwią zalany. Morderca prawdopodobnie nożem szwajcarskim podciął zmarłemu gardło. Krzyżanowski był silnie zbudowany i dopiero przed miesiącem wrócił z wojska. Mordercę zaraz uwięziono.

Z Śniatyną donoszą nam: Grono nauczycielk tutejszej szkoły żeńskiej uczciło pamięć zgasłego wieszca narodu śp. Kornela Ujejskiego, urządzając za spokój duszy jego dnia 19 bm. solenne żałobne nabożeństwo. Podczas mszy św., młodzież szkolna śpiewała na chórze. Ks. kanonik Fischer, w krótkich a pełnych rzewności i uczucia słowach, uprzytomnił zgromadzonej na nabożeństwie publiczności życie i działalność wieszca podnosząc jego zasługi, jako najlepszego chrześcijanina, syna ojczyzny i obywatela.

Zalować należy, że istniejące w Śniatynie tow. „Szkoły ludowej“ i „Sokoła“ zapominają o swem zadaniu i celu; a przecieć tu na kresach, tembardziej powinno one pamiętać, że dewiza ich ma być rozbudzanie ducha, patriotycznego i podtrzymywanie go przez obchody narodowe. Towarzystwa te istotnie nie żyją, tylko weg tują imieniem. Członkowie placą miesięczne wkładki i na tem działalność tych towarzystw się kończy! To też podzięk i uznania należą się tym paniom nauczycielkom, które nie zrażają na trudności, jakże im stawiano, dopełniały obowiązków dobrych Polek i chrześcijanek.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Kijowie została zamknięta d. 14 b. m. W dniu zamknięcia odwiedziło ją 202.268 osób.

Przemysłowy powrót emigrantów galicyjskich. W Cormons znajduje się obecnie 135 wychodźców galicyjskich, których pomimo starań konsulatu w Rio de Janeiro i gotowości centralnego rządu brazylijskiego, nie udało się osiedlić w stanie Parana, przepelnionym obecnie silami robotnikami. Rząd stanu Minas Geraes, odesłał ich własnym kosztem do Genui, zkad dostali się do Cormons. Ztąd będą odesłani do gmin przynależności.

Zagadka zbrodnia. W Chicago stał w tych dniach przed sądem przysięgłych fabrykant kiesz k Adolf Lütgert, pochodzący z Güllersloh w Westfalii. Akt oskarżenia zarzucał mu, że zamordował własną żonę i zrobił ją w kielbasę. Sędziowie jednak nie byli zgodni i dla tego rozszli. Wyrok tam może zapasć tylko wteuczaz, jeśli panuje zgoda wśród sędziów. Sensacyjny ten proces przyprawił miasto dotąd o 150.000 dolarów kosztów. Sędziowie obradowali przez 70 godzin. Niewiadomo, czy odbędzie się nowy termin.

Groźny popłoch w bożnicy. Z Petersburga donoszą, że bożnica w Jekaterynosławiu była przed kilku dniami, widowniem strasznej sceny. Gdy bożnica się zapaliła, krzyknął ktoś górze! W bożnicy powstał straszny popłoch i uspokojono się dopiero wtedy, gdy na chórze zaśpiewano. W wielkim ścisku i tłoku zostało wiele osób poranionych. Okazało się, że popłoch ton wywołali jacyś złodzieje, ażeby w zamieszaniu mogli kraść i plądrować. Opryszków już ujęto.

Tragiczny wypadek zdarzył się w Leutschburgu w Czechach. Major Ludwik Boosek, w chwili ślubu padł na ziemię rażony apopleksją.

Urzędowo! Przed tygodniem jak wiadomo, stracono w Wiedniu zbrodniarza. Dolezła. Otóż w liście wypadków śmierci z d. 15 b. m. magistrat wiedeński zanotował ten fakt w sposób następujący: Imię i nazwisko: Dolezła Ferdynand. Zatrudnienie: kantorzysta. Wiek: lat 25. Miejsce śmierci: Landesgerichtsstrasse 21. Przyczyna śmierci: udar wskutek uduszenia (!).

Irrawe wesele cygańskie. Z Kolonii donoszą: Podczas odbywającego się na polu wesela cygańskiego, w którym brało udział przeszło 180 osób, wynikła kłótnia, a potem bijatyka. Noże i rewolwery były w robotcie.

W sprawie politechniki w Warszawie. Z Petersburga donoszą, iż w końcu listopada ministrem oświecenia wysłał do Warszawy i Odessy biegłych, ażeby zbadali na miejscu, w jaki sposób mogą być tam utworzone wyższe zakłady naukowe specjalne, a mianowicie zakłady politechniczne.

Wyszególnienie Polaka za granicą. Donosiliśmy wczoraj, że na wystawie w Brukseli jezeń z Polaków otrzymał *Grand Prix*. Dziś dowiadujemy się, że takie same odznaczenie spotkało także jednego z Lwowian: mianowicie p. Józef Ryński, właściciel pracowni ubiorów męskich, przy ul. Kopernika, otrzymał od sędziów brukselskich również *Grand Prix* za swoje wroby.

Przebieg Polakowi. Gazety poznańskie donoszą, iż nowo mianowany konsul amerykański, p. Zbigniew Brodowski w Wrocławiu, nie podoba się *Post*, ponieważ był prezesem „Związku polskiego“ w Stanach Zjednoczonych. *Post* nazywa

go polskim agitatorom i nie spodziewa się po nim dodatniej działalności w przemysłowym okręgu wrocławskim. Inne habakystyczne pisma także ostrzą zęby na Brodowskim...

Dla nauczycieli. Rady szkolne okręgowe w Krakowie, Rzeszowie, Drohobyczu i Nadwórnej ogłosiły konkurs, celem nadekania kilkudziesięciu posad nauczycielskich. — Termin podań do 1 grudnia.

Upadłości. Sąd obw. w Tarnopolu, powołał na otwarcie konkursu do majątku Leopolda Letowskiego, nieprotok. kupca towarami bławatnymi tamże. — Termin dla zgłoszenia pretensyj do 14 stycznia 1898.

Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika, rozpocznie swe naukowe zebrania w d. 9 listopada br.

Mianowania w sądownictwie. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował oficyalami kancelaryjnymi w X. klasie rangi:

1. Przy sądzie krajowym wyższym: a) prowadzącego księgi gruntowe w Kalwaryi Cytyla Tchorzewskiego oraz kancelistę sądowego w Dukli Piotra Małachowskiego z przydziałem obu do służby przy sądzie krajowym w Krakowie; b) kancelistów sądowych: Franciszka Wendeckera w Jasle, Mikołaja Łapickiego w Krakowie, Adolfa Wysockiego w Krakowie i Adama Wanickiego w Podgórzu.

2. Przy sądzie krajowym w Krakowie: a) prowadzącego księgi gruntowe w Rzeszowie: Juliana Karmańskiego; b) kancelistów sądowych w Krakowie: tytularnego oficyala Antoniego Czubyńskiego, Michała Przybyszewskiego, Jana Zajacza recte Paśmionkę, Lubina Dobrzańskiego, Kazimierza Miecznikowskiego vel. Walsgórskiego, Władysława Poruszyńskiego, Bolesława Biberstein Starowiejskiego, pełniącego czasowo obowiązki zarządcy domu więziennego Jana Mielatowicza, Antoniego Sajewicza, Jana Bułę i Zygmunta Siermontowskiego; c) kancelistów sądowych: Stanisława Wyrwińskiego w Sokolowie i Emila Domiczka w Podgórzu.

3. Przy sądzie obwodowym w Tarnowie: a) adjunktów kancelaryjnych sądu obwodowego w Tarnowie: Jana Ličinańskiego i Franciszka Wantucha; b) zarządcę więzień w Tarnowie Teodora Bogdanowskiego z pozostawieniem go na dotychczasowym stanowisku służbowym; c) kancelistów sądowych: Ludwika Sowińskiego w Tarnowie, Franciszka Gawlika w Krośnie, Aleksandra Polańskiego w Jasle, Zygmunta Dąbrowskiego w Tarnowie, Michała Smarza w Tarnowie i Stanisława Jaklińskiego w Bieczu.

4. przy sądzie obwodowym w Rzeszowie: a) prowadzącego księgi gruntowe Ferdynanda Boczonia w Rzeszowie; b) kancelistów sądowych: Michała Pirozka w Wieliczce, Gabriela Smolara w Kolbuszowej, Antoniego Wilhelma Prószyńskiego w Rzeszowie, Wojciecha Sierosławskiego w Rzeszowie, Jana Rybarskiego w Rzeszowie i pełniącego czasowo obowiązki zarządcy domu więziennego w Rzeszowie kancelistę *extra statum* Adolfa Szejwertera;

5. przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu: a) adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Nowym Sączu Antoniego Kankofera; b) kancelistów sądowych: Józefa Bossowskiego w Nowym Sączu, Edmunda Triblinga w Nowym Sączu, Jana Machowicza w Tarnobrzegu i Ludwika Larischa w Nowym Sączu; c) zarządcę więzień przy sądzie obwodowym w Nowym Sączu Tadeusza Dunikowskiego z pozostawieniem go na dotychczasowym stanowisku służbowym;

6. przy sądzie obwodowym w Wadowicach: a) adjunkta kancelaryjnego sądu obwodowego w Wadowicach Ignacego Ziobrowskiego; b) prowadzącego księgi gruntowe sądu obwodowego w Wadowicach Franciszka Podwina; c) kancelistów sądowych: Filipa Sidoraka w Wadowicach, pełniącego czasowo obowiązki zarządcy więzień Jana Bujaka w Wadowicach i Michała Dutkiewicza w Jasle;

7. przy sądzie obwodowym w Jasle: a) prowadzącego księgi gruntowe sądu obwodowego w Jasle Leona Weinara; b) kancelistów sądowych w Jasle: Wincentego Lasia i Adama Neybara; c) zarządcę więzień sądu obwodowego w Jasle Macieja Pinkasa z pozostawieniem go na dotychczasowym stanowisku służbowym;

8. przy sądach powiatowych: a) prowadzących księgi gruntowe: Józefa Kowalskiego w Podgórzu dla Podgórza, Wincentego Harmatę w Krośnie dla Krosna; b) kancelistów sądowych: Franciszka Jarosza w Dukli dla Dukli, Hilarego Krywnickiego w Gorlicach dla Gorlic, Jana Poliwonskiego w Tyczynie dla Tyczyny, Michała Słusarskiego w Żywcu dla Jordanowa, Józefa Onyskiewicza w Wojniczu dla Wojnicza, Romana Kubasa w Brzesku dla Radłowa, Sebastyna Stanowskiego w Nisku dla nowego Targu, Stanisława Siwę w Podgurzu dla Zabna, Jana Czadowskiego w Krzówkowicach dla Krzeszowic, Antoniego Trzczyńskiego w Brzostku dla Brzostka, Nikołema Jaworskiego w Głowic dla Głowicy, Wiktora Gabryela Bielowskiego w Niepołomicach dla Niepołomic, Aleksandra Sienkiewicza w Grybowie dla Grybowa, Michała Hrynkiwa w Pilźnie dla Ulanowa, Józefa Wendla w Bochni dla Miłdówki, Ignacego Mikulskiego w Jaworznie dla Jaworzna, Edwarda Biękiego w Jaworznie dla Jaworzna, Henryka Mrocznickiego w Makowie dla Makowa, Henryka Mrocznickiego w Makowie dla Makowa, Jana Tytkowskiego w Leżajsku dla Leżajska, Aleksandra Korana w Strzyżowie dla Strzyżowa, Aleksandra Korana w Ciekówkach dla Ciekówki, Jana Korana w Bochni dla Limanowej, Macieja Wilkieskiego w Ropczycach dla Ropczyc, Emiliany Wertkiewicza w Myślenicach dla Myślenic, Jana Rerutkiewicza w Dobczycach dla Dobczy, Stanisława Majcza w Gorlicach dla Sokolowa, Karola Majewskiego w Andrychowie dla Andrychowa, Michała Bago w Muszynie dla Muszyny, Antoniego Kocha w Przystaku dla Przystaka, Grzegorza Meleszko w Krościenku dla Krościenka, Szymona Sawrycza w Kętach dla Kęt, Antoniego Mnicha w Skawinie

